



Niedola Nibelungów

inaczej

Pieśń o Nibelungach

Armoryka

Niedola Nibelungów

Niedola Nibelungów

inaczej

Pieśń o Nibelungach

czyli

Das Nibelungenlied

przełożył i wstępem opatrzył Ludomił German

**Armoryka
Sandomierz 2010**

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 8

Redaktor serii: Joanna Sarwa

Redaktor tomu: Władysław Kot

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Juliusz Susak

Na pierwszej stronie okładki:

Arthur Rackham (1867-1939), Die Walküre, (licencja *public domain*),
źródło: Internet – <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ring21.jpg>

Tekst *Niedoli Nibelungów* wydano na podstawie edycji:
Niedola Nibelungów. Przekład Ludomił German, Złoczów [1894].
Nakładem i drukiem Wilhelma Zukerkandla.

Zachowano oryginalną pisownię

Copyright © 2010 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-083-3

WSTĘP

Początek i powstanie epopei, której przekład podajemy, pokrywa tajemnica. W r. 1757 wydał profesor Bodmer w Zurychu z starego rękopisu druga część niniejszego poematu pod tytułem: „Zemsta Krymhildy“, a My Her, profesor w Berlinie wydrukował w r. 1782 cały poemat, korzystając z rękopisu przez Bodmera użytego (zwanego rękopisem A) a znajdującego się podówczas w bibliotece zamku Hohenems koło Bregencyi (obecnie zaś z Monachium) i innego (C), również w Hohenems przechowanego, który dzisiaj należy do biblioteki książęcej w Donaueschingen. Oprócz tych dwóch rękopisów, odkryto prawie równocześnie i trzeci (B), a odnalazł go Beda, opat klasztoru w St. Gallen w r. 1773. Od tego czasu udało się wykryć jeszcze kilkanaście innych rękopisów, pochodzących z różnych okresów wieków średnich, lecz te manuskrypta okazały się w przeważnej części odpisami lub fragmentami poprzednich, albo też częściami przeróbkami.

Mnogość znalezionych rękopisów świadczy o wielkiej popularności poematu, a dalszem jej świadectwem jest wielka ilość opracowań późniejszych, dodatków, dalszych ciągów.

Jednak ponowne wydobycie zapomnianej epopei w drugiej połowie XVIII. wieku wcale niewielkie wywarło na współczesnych wrażenie. Znakomici poeci i pisarze tego okresu zachowali się nader obojętnie w obec tego zabytku czasów mało zbadanych, mało znanych; dla ludzi wieku, który zwał się z dumą wiekiem oświecenia, dźwięk barbarzyńskiego języka, pochodzący z okresu historyi, na który z lekceważeniem spoglądano, wydał się obcym, może nawet przykrym.

W bibliotece w Zurychu leży pod szkłem oryginał listu króla pruskiego Fryderyka II. z dnia 22. lutego 1784 r., w którym król p dowiadając po dwóch latach na dedykację Myllera, zarzuca mu, iż zbyt korzystnie wyraża się o nędzocie, której on nie cierpiałby w swojej bibliotece, a która ani jednego naboju prochu nie warta. Szorstki ten sąd króla, zamiłowanego w współczesnej francuskiej literaturze, był może wyrazem ogólnego zapatrywania chwili współczesnej.

Lecz w krótkim czasie zmienił się sąd ogółu.

Zwrot ku romantyczności, rozlubowanie się w poezji ludowej, zaciekanie się w dziejach wieków średnich, odkrycie całych skarbów poezji z zamierzchłej epoki, bo z XII. i XIII. wieku pochodzącej, studia nad historią niemieckiego języka, zapewniły wkrótce poematowi o losach Nibelungów ogromną popularność, a w czasach nowszych zały szereg pierwszorzędných uczonych oddaje się studjom nad językiem, formą, pochodzeniem tej epopei. Wzbogacono dzisiaj język wielu zapożyczonymi z niej wyrażeniami i zwrotami, przyjęto w wielu poenatach formę zwrotki epopei o Nibelungach, budowę jej zbadano bliżej i dokładniej, a rezultatem tych prac krytycznych jest ogólne uznanie, iż poemat „Niedola Nibelungów“ jest jednym z najcenniejszych zabytków poezji i że mu w literaturze powszechnej należy się jedno z miejsc najprzedniejszych.

Co się tyczy powstania poematu, toczy się od wielu już lat walka pomiędzy uczonymi. Podczas gdy jedni twierdzą, że powstał on przez zebranie pieśni ludowych, przez proste zestawienie i porządkowanie wedle naturalnego porządku wydarzeń i wtrącenie kilku zwrotek tam, gdzie pieśni te bezpośrednio się nie łączyły (tego zdania bronił K. Lachman) dowodzą inni (W. Grimm, A. Holzman, Zarnke, K. Bartsch), że jedność planu i układu, ekonomia w traktowaniu materiału, harmonia w budowie poematu, a nareszcie jednolitość języka, budowy zdania, formy poetycznej i t. d. – może być tylko rezultatem pracy jednego człowieka, który na podstawie podań i pieśni ludowych, lecz samodzielnie je odtwarzając, napisał tę epopeję. Jest to walka

taka sama, jaka toczyła się i toczy około wielkich greckich epepei, Iliady i Odyssei i około osoby Homera.

Najskrzętniejsi może z tych badaczy, Fr. Pfeiffer i K. Bartsch, doszli na podstawie wszechstronnych poszukiwań do wniosku, iż twórcą poematu o Nibelungach nie może być nikt inny jak rycerz Kürenberger z Górnej Austrii, żyjący około połowy XII. wieku, – a hipoteza ta szeroko się przyjęła. Przypuszczają dalej na podstawie badań językowych i porównania współczesnych zabytków poezyi, iż poemat spisany został około r. 1140, że przerobił go inny poeta około r. 1170 (rękopisy A. i B.) a później jeszcze wprowadził inny przerabiacz (rękopis C,) pewne zmiany w rymowaniu szczególnie, stosownie do zmian, które zaszły w języku, i do ściślejszych wymagań pod względem formy, które były wynikiem rozbudzonej poetycznej produkcji i wydoskonalenia zewnętrznej poetycznej szaty.

Wedle tej hipotezy, nie posiadamy więc poematu o Nibelungach w pierwotnej formie, lecz jedynie w opracowaniach tu wymienionych i innych późniejszych, które jednak z małemi zmianami podaje tekst rękopisów B. i C. – Pierwotny tytuł: „Der Nibelunge Nôt” (Niedola Nibelungów) zmienił przerabiacz C. na ogólniejszy „Pieśń o Nibelungach” (der Niebelunge liet), gdyż tamten wydawał się mu jedynie dla drugiej części stosownym.

Poemat cały spisany jest w formie dla epepei nie bardzo korzystnej, t. j. w zwrotkach czterowersowych o rymie męskim. Wiersz każdy rozpada się na dwie połowy, z których pierwsza ma cztery, druga zaś trzy akcentowane zgłoski; tylko druga połowa czwartego wiersza ma ich również cztery. Między akcentowanemi znajdują się także nieakcentowane zgłoski; jedna, dwie, nawet trzy lub żadna. Wiersz liczy zwykle 15–16 zgłosek. Zwrotka tego rodzaju używana w lirycznej poezyi średniowiecznej (właśnie w pozostałych kilku pieśniach Kürenbergera) z małą zmianą wprowadzona i do nowej (np. w poezjach) Uhlanda), ma w zastosowaniu do poezyi epickiej tę niedogodność, iż jako zamknięta w sobie całość zmusza poetę do zamknięcia myśli

w małych, równomiernych okresach. Gdy treść jest zbyt obszerną i obfitą, musi poeta przenieść ją i do następnej zwrotki, nie kończąc zdania z końcem czwartego wiersza; jeżeli zaś nie starczy myśli na wypełnienie czterech długich wierszy, rozwadnia ją, rozwija nad potrzebę, lub wypełnia wiersz czwarty zdaniem wtrąconem, które zwykle jest zapowiedzią tego, co ma w przyszłości nastąpić, – subiektywnem zdaniem, przerywającym tok naturalny obiektywnego opowiadania. Tych niedostatków nie uniknęli i inni epicy, którzy dla swych poematów wybrali formę zwrotki zamiast ciągłego opowiadania, jak Tasso i Ariosto, podczas gdy epopeje grackie, starofrancuskie, nasz „Pan Tadeusz” i inne, nie krępując się ścisłą formą zwrotki mogą utrzymać jednostajny ton i tok naturalny opowiadania, nie wysuwają co chwila osobistości poety. W moim przekładzie zachowałem dokładnie podział zwrotek, zamykając w zwrotce polskiej zawsze myśli zwrotki oryginalnej; znajdzie w nim czytelnik ślad wstawek i zdań wsuniętych, które są charakterystyczną cechą poematu. Wiersz obrałem trzynastozgłoskowy, jako najbardziej zbliżony do wiersza oryginału, a w naszej poezji powszechnie przyjęty; rytm męzki, niezmiernie trudny i nienaturalny w języku polskim i w poemacie tych rozmiarów, zastąpiłem rymem żeńskim.

* * *

Tło historyczne poematu nie jest jednolite. Wielkie przewroty i zmiany, które stanowią przełom między dziejami starożytnymi a wiekami średnimi, zmiana rozsiedlenia ludów prawie w całej Europie, wielkie pochody i wyprawy, napady, wędrówki ludów, – oto tło i motywy akcji. Ale dla poety dwunastego wieku nie rozścielał się jeszcze yok wydarzeń na szereg kilku stuleci, nie miał on przed sobą obrazu jasnego tych pochodów, wstrząśnień, przewrotów, miał tylko fantastyczny obraz nadzwyczajnych wypadków, zgrupowany w wyobraźni ludu około kilku wybitnych nazwisk, kilku nadzwyczajnych postaci. Podanie ludowe łączyło w jedną całość dawne mityczne tradycje, sięgające czasów przedhistorycznych, z postaciami historycznymi, które

w tym towarzystwie wyrastały na półbogów; wyobraźnia szukała związku między wydarzeniami, dorabiała go, biorąc wątek z klechd i podań, a z czasem urastała z tego całość, dziwna mieszanina historii, mitologii i fantazyi. Anachronizm, dzisiaj jaskrawy dla nas i nienaturalny, nie raził i nie mógł razić wcale w czasach, w których nie rozgmatwano jeszcze kłębka wydarzeń; naiwna poezja ludu zestawiała z sobą wypadki i postacie o kilka wieków od siebie odległe. Attyla (Ecel), i Bleda (Bledelin) są w niniejszym poemacie współczesnymi Teodoryka, króla wschodnich Gotów, który żył później o jedno pokolenie, obok nich staje biskup Pilgrym z Passowy, żyjący w X. wieku, wpleciony tu już zapewne nie przez podanie, ale przez autora, – zaś z temi historycznymi postaciami łączą się postacie mityczne, których ślad odnajdujemy w mitologii skandynawskiej, mianowicie w dawniejszym, prozaicznym zbiorze podań, Eddzie starszej, osnutej na tle dawnych pieśni. Temi postaciami są: Zygfyrd, bohater frankoński, Brunehilda, królowa Islandyi, (w dawniejszych pieśniach Walkyra) królowie Burgundzcy, Hagen, Krymhilda.

Wszystkie te postacie żyły się w wyobraźni ludu zmieszane z sobą w jedną całość, były przedmiotem podań i pieśni, a poeta czerpał z nich swobodnie, wiedząc, iż zrozumie go naród, chociaż nie dopowie, nie dośpiewa mu wszystkiego. Treść nie była jego własnością, ale jedynie sposób opracowania. Stąd też znajdujemy dzisiaj w poemacie o Nibelungach kilka rzeczy, kilka wypadków, z których nie możemy zdać sobie sprawy, jeżeli nie zagłębimy do innych źródeł, które mogą zagadkę rozwiązać.

Taką zagadką jest dla nas maprzód sama nazwa Nibelungów. Nibelungami zowią się książęta i rycerze, zamieszkujący kraj obszerny i strzegący skarbu w jaskini. Nibelungiem staje się frankoński Zygfyrd, gdy zabił książąt Szilbunga i Nibelunga i posiadł ich skarb. Nibelungami nareszcie nazywa poeta Burgundów, gdy zabili Ztgfryda i skarb sobie przywłaszczyli a potem zatopili w Renie. – Drugą zagadką jest dawniejszy stosunek Brunehildy do Zygfryda, widoczny z zwrotek 385–387, 411, 416, 419, – jej niechęć ku niemu, a nareszcie straszna nienawiść, która

się staje przyczyną śmierci bohatera. Trzecim tajemniczym punktem jest narzekanie Krymhildy i jej dopytywanie się o skarb, który ją więcej zajmuje niż zemsta za męża.

Te zagadki rozwiąże nam przytoczenie następującego streszczenia podań o Zygfyrdzie, zawartych w Eddzie (Volsunga Saga).

Sigurd (w poemacie Zygfyrd), syn Zygmunta, wychowuje się u mądrego i zręcznego kowala, Reigina i wyrasta na dzielnego, bohaterskiego młodzieńca. Reigin, któremu niegdyś brat Fafnir wydarł był dziedzictwo ojcowskie, namawia Sigurda do zabicia Fafnira. Z mieczem, zwanym Gram, w dłoni i na koniu Grane, przez Odina darowanym, wyrusza młodzian przeciw Fafnirowi, który w postaci smoka strzeże niezmiernego skarbu, zwanego skarbem Nibelungów. Trzej bogowie Odin, Loki i Hönir wydobyli niegdyś skarb z głębi (Niflheim – głębina, kraj mgły, kraj umarłych; mieszkańcy tegoż niflungar, Nibelungi), lecz musieli go oddać Hreidmarowi, ojcu Reigina i Fafnira, za zabicie trzeciego syna Ottera (wydry), rzucając nań przekleństwo, iż to złoto każdemu, kto je posiędzie, śmierć przyniesie. Pierwszego posiadacza tego skarbu na ziemi, ojca swego, zabili Reigin i Fafnir z chciwości. Sigurd zabija drugiego posiadacza, Fafnira, pije krew serdeczną smoka, i rozumie nagle mowę ptaków, które mu radzą, ażeby zabił Reigina, gdyż ten czyha na jego życie. Ścina więc głowę Reiginowi, skarb łąduje do dwóch skrzyń i przywiązuje do konia. Powracając napotyka w drodze zamek, otoczony płomieniami; przejeżdża przez płomień i znajduje w zamku uśpionego wojownika, zdejmując mu hełm i poznaje, że to kobieta w zbroi. Zbudzona opowiada mu, że jest dziewczicą walk, Walkyrą Brynhildą (Brunehilda w poemacie), którą Odin zakłął cierniem i w sen pogrążył za to, iż w walce, wbrew jego woli, śmierć na pewnego rycerza zesłała. Odtąd nie ma już walczyć, lecz ma poślubić rycerza, który nie zna trwogi. Wkrótce łączy się Sigurd z Brynhildą przysięgą wiecznej miłości i wierności. – Po niejakiem czasie udał się Sigurd z karbem do pewnego króla nad Renem i za-

warł przyjaźń z jego trzema synami (w podaniu Gunnar, Högni i Guthorm, w poemacie Gunter, Gernot i Gizelher i ich rycerz Hagen). Siostrę ich Gudrunę (w poemacie Krymhilda) trapią sny złowrogie, matka jej radzi, by Zygfydowi podała napój zapomnienia, – Zygfyd wychyla róg tego płynu, zapomina przysięg, które go łączą z Brynhildą i żeni się z Gudruną. Gunnar zaś, najstarszy z jej braci, chce pojąć Brynhildę za małżonkę; Sigurd, przybrawszy postać Gunnara przeskakuje przez płomień około zamku i w jego imieniu bierze Brynhildę za żonę. Podczas wesela Gunnara z Brynhildą, budzi się w Zygfydzie wspomnienie dawnych przysięg, jednak milczy.

Pewnego dnia idzie Gudruna z Brynhildą do Renu, by obmyć sobie włosy. Tam rozpoczyna się spór o wartość i godność małżonków, a w sprzeczce powiada Gudruna, iż Sigurd za Gunnara przez ogień przejechał i pojął Brynhildę za żonę. Brynhilda myśli o zemście, żąda od męża i krewnych, by zabili Sigurda. Zrazu opierają się lecz przystają wreszcie na jej usilne żądanie; Guthorm ma zamach wykonać. Dwa razy podstraszyły go błyszczące oczy Sigurda; za trzecim razem, gdy go znalazł we śnie, zabija go u boku Gudruny. Z narzekań wdowy śmieje się Brynhilda. – Gudruna siedzi w smutku nad zwłokami Sigurda, lecz Brynhilda ukarawszy wiarołomnego kochanka, nie pragnie niczego więcej w życiu i zabija się.

Wkrótce potem wychodzi Gudruna powtórnie zamąż. Małżonkiem jej jest Atli (w podaniu brat Brynhildy, w poemacie Attyla, Ecel, król Hunów). Pragnie on posiąść skarb Zygfyda, który został w posiadaniu braci jego żony; zaprasza ich przeto zdradziecko na swój dwór. Gudruna nadaremnie ostrzega ich pismem runicznym, które dała posłom. Bracia przyjeżdżają; gdy Atli żąda skarbu, chwytają za broń, lecz w walce giną wszyscy. Mszcząc się za śmierć braci zabija Gudruna swoje i Atlego dzieci i małżonka swego, podpala zamek a sama rzuca się w morze.

Oto zarys zdarzeń, jak je podanie opowiada. Wyjaśnia się stąd najprzód znaczenie skarbu. Złoto budzi niepomiarłą żądzę ludzi i przynosi zgubę temu, kto je posiada; złoto jest prze-

kleństwem, przez nie ginie Hreidmar, Fafnir, Feigin, Sigurd, bracia Gudruny i Atli; kto skarn posiedzie staje się Nibelungiem, mieszkańcem Niflheimu, poświęconym śmierci. Dla tego nazwisko to przechodzi na każdego posiadacza skarbu. Twórca poematu "Niedola Nibelungów" przenosi też tę nazwę z jednych osób na drugie, ale nie tłumaczy, bo tłumaczyć go nie potrzebował, skoro każdy z jego słuchaczy świadom był właściwego związku.

Również dawniejszy stosunek Brunehildy do Zygfryda, niejasny w poemacie, dopiero z tego podania wysnuwa się jasno i tłumaczy bieg wypadków. Nie jest on epizodem tylko, ale integralną częścią i motywem akcji, chociaż poeta usunął wiarołomstwo z ram swego opowiadania, nie chcąc obniżyć moralnej wartości bohatera i zaćmiewać jasnej jego postaci.

Demoniczne rysy Sigurda zatarły się w poemacie z małym wyjątkiem. Mit o Sigurdzie i Brynhildzie jest tylko fantastycznym rozszerzeniem i uplastycznieniem kilku ważnych myśli i pojęć starogermańskiego kultu natury; Sigurd jest niejako ucłowieczeniem mitologicznych postaci Baldera, Freyra a nawet poczęści Odina; lecz w poemacie ślad boskiego jego początku pozostał tylko w nadzwyczajnej sile, w przymocie, iż ciała jego miecz przeciąć nie zdoła, i w posiadaniu cudownego płaszcza. Zresztą jest to piękna postać rycerska, a pobudki jego działania leżą nie w demonizmie, lecz w człowieczej naturze. W ogóle poemat odrzuca z podania przwie wszystko, co wybiega nad miarę natury ludzkiej pojętej szeroko; fantastyczny żywioł, trudny do zrozumienia dla ludzi innych pojęć zastępuje pierwiastkiem etycznym, a zachowując bezwiednie prawie główną myśl podania o przekleństwie ciężącym na złocie, wysuw na przód myśl inną, na gruncie feudalnego rycerstwa wyrosłą, tj. pojęcie wierności i kolizye wynikające z tego obowiązku. Wierność względem pana lennego, względem przyjaciół, gości, małżonka, wierność posunięta do ostateczności, oto myśl przewodnia poematu. Okazuje się to w postaciach, które poeta sam wperowadził, szczególnie w pięknej postaci margrabiego Rydi-

gera z Bechlarn (XXXVII), która jest własną kreacją autora, w Krymhildzie, Hagenie, Volkerze i innych.

Prócz tych zmian zasadniczych wprowadził poeta także wiele innych, zastosowanych do ducha epoki, w której pisał. Poeci i artyści średniowieczni nie starali się wcale o zachowanie kolorytu właściwego czasowi i miejscu, które przedstawiali; anachronizm chronologiczny nie raził ich, równie jak anachronizm w stopniu cywilizacji. Jak przedtem w (IX-m. wieku) twórca poematu „Heliand” (Zbawiciel) nadaje Chrystusowi znamiona dobrego lecz potężnego niemieckiego króla a Izraelito w Palestynie bez wahania każe zachowywać niemiecki obyczaj i sposób życia, jak później Łukasz Cranach postaci ewangeliczne przedstawia na swych obrazach w szatach swego czasu i kraju, – tak i twórca „pieśni o Nibelungach” nie widzi w tem żadnej sprzeczności, iż Zygfryd, Brunehilda, królowie Burgundzcy, Rydygier, Dytrych są chrześcijanami, pełniącymi pilnie przepisy kościelne. Tylko Ecel (Attyla) jest poganinem, ale szanującym chrześcijaństwo, pełnym tolerancji i wyrozumiałości religijnej (zwr. 1261, 1262); pozwala on nawet ochrzcić swego syna, urodzonego z matki chrześcijanki (zwr. 1388). Wprawdzie z pod pokostu cywilizacji chrześcijańskiej, wygląda czasami i wybucha pierwotna dzika natura, wprawdzie zabytki zabobonów i dawnych wierzeń i przesądów widac obok naiwnej, dziecięcej wiary, ale o ile to z jednej strony jest naturalne i usprawiedliwione w społeczeństwie niedawno nawróconem, o tyle z drugiej strony uznać w tem należy nie zamiar poety, lecz minowolnie przejęte rysy dawniejszych podań. Okres wojen krzyżowych, a do drugiej części poematu walki toczone w kraju dawniej przez Hunnów, a w czasie powstania poematu przez Węgrów zamieszkanym, wywarły też wpływ znaczny na koloryt epopei.

Z tem wszystkiem, mimo różnorodności żywiołów sprzężonych tu i związanych fantastycznie, mimo różnorodności treści, wziętej z podań, opowiadań, własnego doświadczenia poety i z jego wyobrażeń, poemat ten sprawia wrażenie jednolitej całości, a zasługa w tem twórcy, który objął myślą i w logiczny

ciąg zdarzeń przelał mozaikę ludowych pieśni. Budowa tej epepei dowodzi, iż czasy owe miały trafne poczucie artystycznej całości i perspektywy, nieświadome zapewne, a tkwiące w pojęciu potocznego tworzenia. Stosunek epizodów do głównego wątku opowiadania, harmonijny rozkład treści, grupowanie osób i wypadków, okazują genialną poetyczną naturę, a poemat ten stawiają w przednim szeregu arcydzieł literatury powszechnej. Dzisiaj jest to już rzeczą powszechnie uznaną, a dowodzą tego między innymi liczne przekłady na język nowoniemiecki, jakoteż przekłady na język francuski, włoski, angielski i węgierski.

W r. 1831 pojawił się pierwszy przekład polski A. Szabrańskiego (w Bibliotece najcenniejszych utworów literatury europejskiej), lecz jest on raczej parafrazą oryginału.

Przekład niniejszy jest pierwszym wiernym przekładem polskim, a starałem się w nim nie tyle o wierność słów, ile o wierność myśli i kolorytu; pragnąłem literaturze naszej przywrócić jedno z arcydzieł obcych w formie takiej, która nie zrażałaby czytelnika dziwacznością i nie była dlań zupełnie obcą.

Pierwsze wydanie tego przekładu wyszło przed dziesięć laty w Warszawie; niniejsze (drugie) wydanie jest niewiele zmienione.

Lwów w grudniu 1893 r.

Dr Ludomił German.

I.
Niedola Nibelungów.

- Prawią nam stare pieśni o przeszłości cudach: 1
O bohaterach słynnych, o znojach, o trudach,
O godach i rozkoszy, o łzach i boleści,
O bojach i zapasach — słuchajcie powieści
- Niegdyś w Burgundyi śliczne dorastało dziecię 2
Krwi królewskiej, — Krymhilda. Żadna jej na świecie
Nie dorówna urodą, co z latami rosła —
A potem mężom tylu zagładę przyniosła.
- Niejeden chrobry rycerz na ślubne kobierce 3
Pragnął ją poprowadzić, pozyskać jej serce,
Bo urocza jej krasa każde oko pieści
A cnoty zdobić mogą cały ród niewieści.
- Trzech ją braci chowało: króle możni, sławni, 4
Gunter i Gernot, obaj wojownicy sprawni,
I Giselher, młodzieniec pełen męskiej cnoty;
Miała w nich i opiekę i siostry pieśzczoły.
- Ród to zacny, wysoki a serca wspaniałe, — 5
Sił wszelakich dostatek, męstwo też zuchwałę, —
Królowali w burgundzkiej ziemi, a stoczyli
Cudowne potem boje w krainie Atylli.
- W Wormacyi stał nad Renem zamek ich potężny — 6
Z lennych włości rycerzy garnął się huf mężny,
Do grobu wiernie służąc, mężę dumni, butni.
— Zginęli potem marnie dla dwóch kobiet kłótni. —

- Z moznej się i bogatej porodzili matki 7
Uoty; ojciec Dankrat nie żył, — więc dostatki
Wzięli po nim, — a pan to możny był i śmiały
I za młodu rozgłosnej dobił się już chwały.
- Trzej króle, jako rzekłem, i męstwem i siłą 8
Słynęli, a w bojowej drużynie służyło
Rycerzy mężnych grono, poczt chrobry i dzielny,
Co bez trwogi, bez drzenia szedł na bój śmiertelny.
- Więc był tam Hagen z Tronje, był i Dankwart żwawy, 9
Brat jego, był i Ortwin — w Metz u miał dzierzawy —
Byli Gere, Ekewart obaj margrabiowie,
Volker z Alzejie, dzielny rycerz, co się zowie.
- Rumolt, kuchmistrz koronny, mąż chrobry, odważny, 10
Sindolt i Hunolt zasię mieli urząd ważny:
Urządzali biesiady, przyjęcia na dworze;
A tyłu innych jeszcze któż wyliczyć może?
- Marszałkiem był ów Dankwart, a u króla stołu 11
Stawał Ortwin podstoli, służył z nim pospołu
Sindolt, podczaszy króla, Hunolt dbał o szatnię;
Wiec dwór królewski jaśniał poczestnie, dostatnio!
- Lecz ktoby opowiadać chciał o ich przymiotach, 12
O mocy i potędze, o rycerskich cnotach,
Jakiemi aż do skonu jaśnieli królowie,
Nie skończy nigdy, ani godnie nie opowie!
- Śniło się raz Krymhildzie, iż jej ulubiony 13
Sokół, ptak śliczny, dziki, morderczemi spony
Dwóch orłów padł zabity, rozdarty boleśnie:
Pierwsza to boleść w życiu spotkała ją we śnie.
- W trwodze do matki bieży, pyta, co to znaczy? 14
A matka sen złowieszczy ze smutkiem tłumaczy:
„Twój sokół to małżonek przyszły, córko luba,
„Lecz go — niech Bóg odwróci! wczesna czeka zguba!“

— „Nie mów, matko, o mężu! Błaga cię twe dziecię — 15

„Nie mów! ja nie chce poznać miłości na świecie!

„Chce pozostać tak piękną, aż mnie w grób położą —

„Rycerze swą miłością przerażają, — trwożą —“

— „Nie zarzekaj się, dziecię, męża i zameścia! 16

„Jeżeli chcesz na ziemi zakosztować szczęścia,

„Da ci je męża miłość ! Nie stracisz urody,

„Gdy cię swą żoną nazwie mąż piękny i młody!“

— „O, nie mów tego!“, rzekła, „nie mów, matko luba ! 17

„Iluż to niewiast przykład poucza i zguba,

„Jak miłość troską ciężką trzeba w końcu płacić;

„Wolę obu nie poznać, i szczęścia nie stracić!“

Miłość obca jej była, — nie w myśli małżonek — 18

Spokojnie żyła, płynął jej za dzionkiem dzionek,

A serce dla nikogo raźniej nie uderza.

Przecież została potem małżonką rycerza.

Jak sen proroczco wieścił, sokół to był żwawy! 19

Straciła go, lecz pomsty podjęła się krwawej

Na zabójcach, na własnej mściła go rodzinie:

Za jego krew — strumieniem krew rycerska płynie.

II.

O Zygfydzie.

Kędy Ren się do morza toczy przez Żuławy, 20

Stał niegdyś zamek Santen, gród rozgłośnej sławy,

Tam rósł Zygmunta króla dziedzic urodziwy,

Syn Zygelindy, pani możnej a cnotliwej.

Zygfyda nosił miano królewicz on śmiały. 21

Dalekie, obce ziemie imię to poznały,

Bo duch rycerski wszędzie szukał zapaśników.

W Burgundyi jeno godnych znalazł przeciwników.

- Kiedy w kwiecie młodości był królewicz, ano 22
Cuda o nim i dziwy w świecie powiadano:
Sławiono piękność, siłę, rycerskie zalety;
Przepadały też za nim z miłości kobiety.
- Ojciec go chował, jako królowi przystało — 23
A w młodzieńcu cnót było wszelakich nie mało:
Okrył sławą szeroko ojcowskie dzierzawy,
Że wszędzie tak się stawił, jako rycerz prawy.
- Dorósł już lat, iż mógł się pokazać na dworze. 24
Ludzie go pokochali, a serduszko może
Niejedno pragnie, aby pozostał tu stale.
Że ma miłość i względy, widział doskonale.
- Nie spuszczano go z oka, a stroje i szaty 25
Dawała matka, dawał król Zygmunt bogaty;
Osiwiali go męże ćwiczyli w mądrości:
Więc umiał potem zyskać i ludy i włości.
- Nareszcie już i zbroję mógł udźwignąć snadnie, 26
Bo siłę miał po temu a nosił się składnie;
Budziła się już w duszy myśl o wdziękach dziewic,
A spodobał się pewnie każdej cny królewic.
- Wtedy król Zygmunt kazał wolę swą objawić, 27
Ze z przyjaciółmi swymi chciałby się zabawić.
Chyżo się wieść rozniosła w ziemie okoliczne,
Bo Zygmunt dawał konie, szaty, dary liczne.
- A kazał król zaprosić na rycerskie gody, 28
Kędy był tylko jaki szlachecki syn młody
Pokrewny rodem, aby z Zygfydem pospołu
Przyjął miecz i ostrogi, i gościł u stołu.
- Radosne były gody a sute przyjęcie! 29
Zygmunt i Zygelinda mogli przy tem święcie
Cześć pozyskać, bo byli znani z łaskawości,
Więc zewsząd do nich jadą całe tłumy gości.

Niedola Nibelungów. II.	19
Młodzi rycerskiej było w Zygryda orszaku Czterysta, jednej barwy i jednego znaku; Trudziły się też długo dziewczki, białogłowy, Dla miłości Zygryda szyjąc złotogłowy	30
I zdobiąc je wstęgami, drogimi klejnoty Dla młodych, butnych zuchów. — Dość było roboty! A król kazał dla gości pozastawiać ławy: Na zwrot słońca rozpocząć miały się zabawy.	31
Razem szło do kościoła cnych pacholąt grono I rycerzy wytrawnych; jako im służono, Tak i oni wyrostkom bez sromu służyli, A mieli ztąd uciechy dość i krotochwili.	32
Najprzód Bogu na chwałę msza się śpiewa święta, A już garną się tłumnie młode pacholęta, By zyskać cześć rycerska u świętych ołtarzy W takim dniu, co się znowu nie prędko wydarzy.	33
Potem na dwór królewski pobiegli do koni, Harc zawiedli rycerski, a od szczęku broni Zagrzmiały mury grodu i pałacu ściany Trzask, zgiełk, chrzęst, tentent koni wszczął się niesłychany.	34
I starzy już wojacy i rycerze młodzi Gonili wręcz na ostre, a który ugodzi W tarcz przeciwnika całym zapędem, w tej walce Kruszy kopię i rzuca przed pałac kawalce.	35
Prosił król, by zaprzestać: odwiedziono konie A tarcze potrząskane i rzędy i bronie I kamienie szlachetne wały się w trawie, Co z puklerzy wypadły w gorącej rozprawie!	36
Czas było zjeść i wypić, wiec gości gromadę Na ławach zasadzono, zaczęto biesiadę — Gną się stoły zastawne, wino krąży stare — Czego jeno kto pragnął, — dostawał nad miarę,	37

- A chociaż przez dzień cały zabaw było wiele, 38
 Spocząc gościom i w nocy nie dali minstrele;
 Sowiec król obdarzył wędrowną drużynę,
 A pieśni jej sławiły Zygmunta gościnę.
- Zygfyrd za ojca wolą obdarzał lenników 39
 Po zwyczaju grodami, ziemią; rówieśników,
 Co z nim razem rycerskie przyjęli ostrogi,
 Obdarzył najwspanialej. Nie żal było drogi!
- Tydzień trwała zabawa i huczna ochota, 40
 Królowa też otwarła skrzynie pełne złota,
 I dla syna miłości, dzieliła dostatki,
 By go ludzie kochali, pomni darów matki.
- Kto przybył z niczem, do dom wioził dary sowite: 41
 Konie z rzędem król dawał, zbroje, szaty lite,
 Jak by myślał, że życia na jutro nie stanie;
 Pełnemi też rękami dawali dworzanie.
- Wreszcie hucznie, wesoło skończyły się gody. 42
 Panowie między sobą mówili, że młody
 Królewicz będzie dla nich pożądanym panem;
 Ale nie takie myśli miały młodzianem.
- Póki życia rodzicom, nie chciał syn na tronie 43
 Zasiadać, ani włożyć koronę na skronie;
 Tej jeno pragnął władzy, by mu było danem,
 Gromić przemoc, a bronić kraju, gdzie był panem.

III.

Jak Zygfryd przybył do Wormacyi.

- Zył młodzieniec bez troski, żył w szczęściu, swobodzie, 44
 Aż posłyszał o owej precudnej urodzie
 Królowny ziem burgundzkich. Jej to wdzięki potem
 Raj mu i zgon przyniosły za losu przewrotem.

Głośną była jej piękność, a każdy powiada, 45
Iż w pięknej główce miała rozumek nielada
I serca zalet wiele; wiec się też wybiera
Zalotników bez liku do kraju Guntera.

Lecz chociaż przy niej gachów kręciło się mnogo, 46
Nie skłoniło się dziewczę jeszcze do nikogo,
Bo miłość nie zbudziła się w dziewiczym łonie:
Daleko był jej przyszły jeszcze, w obcej stronie.

Ale już mu miłosne śniły się pieszczoty — 47
W obec nikogo cóż inne znaczyły zaloty?
On musiał zdobyć każde serce, każde wdzięki!
Potem mu i Krymhilda nie wzbroniła ręki.

Miłości nie zażegnasz, gdy się ozwie w łonie: 48
Więc radzili mu krewni, by myślał o żonie,
By sobie jedną wybrał pośród grona dziewczic,
„Wiec wybieram Krymhildę!“ zawołał królewic.

„Jej piękność po wszej ziemi rozgłośną brzmi chwałą, 49
„Chlubi się kraj burgundzki jej krasą wspaniałą —
„I cesarz, władca świata, mógłby ją bez sromu
„Rozkochany, jak żonę wprowadzić do domu“.

Wnet się wieść o tych słowach do króla doniosła, 50
Dwór ją cały powtarzał, a w ustach wciąż rosła; —
Strapił się ojciec bardzo, bo syna zapały
Może mu wiekuiustą zgubę gotowały.

A matkę Zygelinę zdjęła także trwoga 51
O syna, i przygniotła troska ją, złowroga:
Znała mężstwo Guntera i rycerskie cnoty
Jego druhów. — Zaczęli ganić te zaloty.

Ale Zygfyrd do króla rzekł: „Ojcze i panie! 52
„Więc mnie chyba w samotnym przyjdzie umrzeć stanie,
„Bo ja kocham, a serce jeno dla niej bije!
„Czego pragnę, nie zmienia nagany niczyje!“

- „Ha, jeśli taka wola“, rzekł ojciec nareszcie, 53
 „Toć chwałę taką stałość ku pięknej niewieście
 „I pomocy nie wzbronię, ile siły służą —
 „Lecz pomnij, Gunter dzielnych junaków ma dużo,
 „A choćby tam był tylko jeden Hagen śmiały, 54
 „Toć to wojownik butny, dumny i zuchwały —
 „I boję się, że sprawa nie pójdzie ci składnie,
 „Że nam twoich zalotów żałować wypadnie!“
- „Żałować?“ krzyknie Zygfyrd, „toć niedoczekanie! 55
 „Będę prosił, — gdy proście zadość się nie stanie,
 „Dobędę miecza, męztwa złożę im dowody,
 „I zabiorę, co zechcę, i ziemie i grody!“
- „Po cóż te groźby?“ ojciec niechętnie odrzecz, 56
 „Gdy tam powiedzą, że ci w głowie walki, miecze,
 „Nie miałbyś pewnie po co jeździć do Guntera.
 „Znam go z dawna i brata jego, bohatera.
 „Siłą nie weźmiesz siostry tym mężom walecznym, 57
 „Nie zda się krzyk, ni groźba. Lecz jeśli statecznym
 „Sposobem chciałbyś jechać do króla w gościnę,
 „To ci zbiorę życzliwych rycerzy drużynie! “
- „Ja sam przecież nie myślę zaraz bójki zwodzić“ — 58
 Rzecz Zygfyrd — „i na to huf rycerski wodzić;
 „Przecież wojny o pannę wieść nie mam ochoty,
 „Ni z mieczem w dłoni moje poczynać zaloty!
 „Jeśli zaś walczyć przyjdzie, sam pójdę i na stu! 59
 „Radbym przecież w orszaku mieć zuchów dwunastu,
 „Dajcież mi tyłu, ojcze! “ Więc druhom wyprawy
 Kazał król wydać błamy i sukna postawy.
- A już się do królowej doniosła nowina 60
 O śmiałym przedsięwzięciu, więc ją o los syna
 Zdjęła trwoga, bo znała Burgundów zuchwałość,
 I w komnacie niewieściej wszczął się płacz i żalność.

- Zygfyrd młody co prędzej do matki pospieszył,
Zastał ją w łzach i troskach, więc z uśmiechem cieszył: 61
„Matko, po cóż te płacze i niewczesne trwogi?
„Znasz mnie przecie? Mnie żadne nie przestraszą wrogi !
„Raczej mi na wyprawę racz sposobić odzież, 62
„Byśmy w burgundzkiej ziemi, ja i moja młodzież,
„Mogli wystąpić jako dostatni rycerze,
„A wdzięczny za te trudy podziękuję szczerze!“
- Więc matka wreszcie rzecze: „Kiedy wola taka, 63
„Cóż robić? Nie poskapię szat dla jedynaka
„I przystroję was pięknie, ciebie i drużynę,
„I dam zapas na drogę w daleka krainę!“
- Skłonił się matce Zygfyrd: „Nie chce ja orszaków 64
„Liczących, ni wielkiej służby, tylko cnych junaków
„Dwunastu, a tych, matko, szaty miej w pamięci,
„Bo radbym wnet obaczyć, jak się sprawa świeci!“
- Wnet zasiadły niewiasty i w nocy i we dnie 65
Bez spoczynku nad igłą, — szyły niepoślednie
Stroje dla królewicza, a był zapas duży, —
Bo go nie mogło odwieść nic od tej podróży.
- Król Zygmunt zaś ozdobne rozkazał dać zbroje, 66
Kiedy z ojczystej ziemi mieli jechać woje, —
Więc rozdano drużynie pancerze błyszczące
I szyszaki stalone i puklerze lśniące.
- A kiedy już zabłysnął poranek wyprawy, 67
Znowu w sercach się troski wszczęły i obawy,
Czyli kiedy w ojczyste powrócą rubieże.
A tam szaty i zbroje ładują rycerze.
- Mieli rumaki dzielne i rzędy złociste, 68
Dusze pełne odwagi i miny sierzdziste, —
Niełatwo byś dzielniejszych poczt zebrał junaków! —
Już chciał się żegnać Zygfyrd i dosiąść rumaków.

- A Dytrych rzekł: „Niechaj was to moje życzenie 2337
 „Nie oburza, Gunterze, i was, cny Hagenie!
 „Wszakżeście mnie skrzywdzili i strapili dusznie,
 „A dając odwet taki, postąpicie słusznie.
- „Ja zaś wam na to rękę i cześć moją kładę, 2338
 „Iż z wami do burgundzkiej ziemi sam pojedę,
 „Odwiozę was poczestnie albo z wami zginę,
 „Nie pomny, iżem przez was utracił drużynę.“
- „Szkoda słów“, rzecze Hagen, „więcej mówić o tem! 2339
 „Nie godzi się, by o nas kto powiedział potem,
 „Iż wam się dwóch walecznych rycerzy poddało.
 „Wszak wam prócz Hildebranda druhów już nie stało.“
- A mistrz Hildebrand na to: „Bóg widzi, Hagenie, 2340
 „Oto wam ofiarują cześć i ocalenie,
 „Przyjdzie czas może, iżbyś rad z tego skorzystać!
 „Radzę na pana mego wymaganie przystać.“
- „Przystałbym pewnie,“ rzecze Hagen uszczypliwie, 2341
 „Nimbym z domu jakiego uciekał tak tchórzliwie,
 „Jako twa, Hildebrandzie, zmykała tu noga.
 „Jam myślał, że ty dzielniej staniesz w obec wroga.“
- „Wyż to ze mnie szydzicie?“ Hildebrand powiedział, 2342
 „Któż to w Wogezach niegdyś na puklerzu siedział,
 „Gdy mu Walter z Hiszpanii tyle druhów pobił?
 „Raczej samemu sobie wyrzuty byś robił.“
- Dytrych rzekł: „Czyż to może rycerzom się godzić, 2343
 „Jak stare baby kłótnie i sprzeczki wywodzić.
 „Zabraniam, Hildebrandzie, więcej mówić o tem!
 „Jam i tak już wygnaniec, złamany kłopotem,
- „Raczej mi, cny Hagenie, odpowiedzcie szczerze, 2344
 „Cóżście tu do siebie mówili, rycerze,
 „Widząc, iż ja się w zbroi zbliżam do pałacu.
 „Rzekliście, iż mi sami dostojcie placu?“

- „Nikt się wam nie zapiera“, Hagen na to rzecze, 2345
„Żem z wami w pojedynku rad skrzyżować miecze,
„Chyba mi Nibelungów pięknie klinga duża.
„Iż nas w zakład żądano, srodze mnie oburza!“
- Wiedząc, że Hagen w sercu gniew zawzięty nosi, 2346
Chwyta Dytrych za tarczę i do góry wznosi
A Hagen już doń rażno w dół po schodach goni
I wnet miecz Nibelungów po Dytrychu dzwoni.
- Znał pan Dytrych waleczność tego bohatera 2347
I jego zapalczywość, wiec jeno odpiera
Srogie ciosy i broni się wojownik z Berna.
Poznał, jaka w Hagenie odwaga niezmierna.
- A bał się też Balmunga, broń to była sroga, — 2348
Więc jeno czasem rąbnie gdzieś ukradkiem wroga,
Aż łącząc z przezornością i namysłem męstwo,
Zadał mu ciężką ranę i odniósł zwycięstwo.
- Ale pomyślał: „„Długi trud go tak osłabił, 2349
„Nie wiele czci bym zyskał, gdybym go tu zabił, —
„Wolę go w zakład zabrać i do tego zmusić,
„Czego nie chciał!“ — Nie łatwo o to się pokusić!
- Rzucił tarcz; na swych ramion siłę licząc jeszcze, 2350
Ścisnął Hageną mocno i ujął jak w kleszcze;
Musiał się wojak dzielny zdać na jego wolę.
A Gunter w głos narzekał na swoją niedole.
- Związał Dytrych Hageną, poprowadził z sobą 2351
I królowej zdał całą władzę nad osobą
Najdzielniejszego pewnie wojownika w świecie.
— Po stratach doczekała się radości przecie.
- I ucieszona wdzięcznie kłania się królowa: 2352
„Niechaj cię niebo w szczęściu wszelakiem zachowa!
— „Ta chwila moje troski i mą dolę słodzi:
„Wywdzięczę się sownic, chyba śmierć przeszkodzi.“

- A Dytrych na to: „Pani, racz go puścić cało! 2353
„Wszak on wam jeszcze może za to, co się stało,
„Wysłużyć się i straty wasze wynagrodzi.
„Że w pętach i bezbronny, niech mu to nie szkodzi.“
- Na jej rozkaz wtrącono w loch ciemny, wilgotny 2354
Hagena; leżeć musiał spętany, samotny. —
Gunter stroskany wołał: „Gdzieżeś panie z Berna?
„Z twojej ręki mnie szkoda spotkała niezmierna!“
- Więc Dytrych przeciw niemu znowu się wybiera; 2355
Lecz gorąca chęć boju wrze w piersiach Guntera,
Nie czeka dłużej, pędem bieży na dół z Sali
I wnet szcęk ich oręża rozlega się w dali.
- Choć Dytrych za odwagę z dawna był sławiony, 2356
Lecz Gunter, miotan gniewem, walczył jak szalony;
Żądza zemsty, nienawiść i boleść w nim wierci.
Iście cudem pan Dytrych uszedł chyba śmierci.
- Jednakie męstwo, równej siły też prawice 2357
Trzęsie się pałac, chwieją w posadach wieżyce,
Gdy po szyszakach rąbią oręże w zawody.
Bohaterskiego męstwa Gunter dał dowody.
- Ale go zmógł pan z Berna swem chrobrem ramieniem, 2358
Jako wprzód Hagena; krew trysła strumieniem
Po zbroi od Dytrycha cięcia: i to wiele,
Że po tyłu zapasach bronił się tak śmieje.
- Teraz królowi Dytrych włożył silne pęta, 2359
Choć nie należy wiązać króle lub książęta,
Lecz myślał: „Gdy ich wolno wypuszczę z pogromu,
„Trupem położą, kogo napotkają w domu.“
- Ujął skępowanego Dytrych za prawicę, 2360
Powiódł i przed Krymhildy zaprowadził lice.
Na ten widok jej troska kres ostatni bierze,
Rzekła: „Witajże, witaj, burgundzki Gunterze!“

- „Powinienbym dziękować siostrze za te słowa.“ 2361
Odrzekł, „gdyby łaskawsza była wasza mowa,
„Lecz wiem, iż gniew tak srogi w piersi waszej włada,
„Iż nam to powitanie troskę zapowiada.“
- A Dytrych rzekł: „Królowo łaskawa i pani! 2362
„Nikt dzielniejszych rycerzy nie złoży ci w dani
„Jako jeńców, niż jam ci przed oblicze stawił:
„Puść ich, niech wiedzą, żem ja za nimi się wstawił!“
- Odszedł Dytrych, gdy to mu uczynić przyrzekła, 2363
Lecz gdy odchodził, z oka łza mu jednak ciekła, —
Potem Krymhilda zemstę okrutną wywarła
Na obu wojownikach, życie im wydarła.
- By im dokuczyć, w więzach jeszcze ich rozdziela, 2364
Żaden z nich nie obaczył więcej przyjaciela,
Aż Hagenowi głowę przyniosła Guntera.
Zemstę iście okrutna Krymhilda wywierza.
- Naprzód do owej kaźni, gdzie był Hagen, zmierza 2365
I gniewnie wrogiem słowem rzecze do rycerza:
„Jeśli oddasz skarb, co go zagarnąłeś wprzódy.
„Może jeszcze burgundzkie zdołasz ujrzeć grody.“
- Lecz Hagen groźny rzecze: „Daremna mitręga, 2366
„Królowo, i słów szkoda! Mnie wiąże przysięga,
„Iż skarbu nie pokażę, póki życia stanie
„Któremu z panów moich; nikt go nie dostanie.“
- „Więc ja to wnet zobaczę!“ rzekła. Za rozkazem 2367
Królowej brata ostrem zabito żalazem,
Odciętą głowę sama przyniosła za włosy
Hagenowi! — Okropne dotknęły go losy!
- Stroskany rycerz, widząc swego pana głowę, 2368
Rzecze, — chciał jeszcze strapić i znękać królowę: —
„Otóż, jakeś pragnęła, tak się dokonało!
„Jakem ja się spodziewał, tak się też i stało.

- „Szlachetnego Burgundów władcę śmierć już kryje 2369
 „Giselher młody, Gernot, — żaden z nich nie żyje,
 „Gdzie skarb, to między Bogiem a mną tajemnica,
 „Której się nigdy w życiu nie dowiesz, djablico!”
- „Zdrajco!” — rzekła — „tak chytne twe postępowanie? 2370
 „Więc chociaż miecz Zygfryda przy mnie pozostanie.
 „Gdy mnie żegnał, ten oręż miał bohater drogi, —
 „Z waszej winy ja po nim smutek noszę srogi.”
- Wyjęła oręż z pochwy, — on nie mógł przeszkodzić, — 2371
 I aby go śmiertelnie odrazu ugodzić,
 Podnosi miecz oburącz, głowę jednym ciosem
 Odcina, — więc się strapił król Hagen a losem.
- „Biada!” —zawołał,— „oto śmierć poniósł, niestety, 2372
 „Najwaleczniejszy rycerz i to z rąk kobiety!
 „Nie było nadeń w boju lepszego junaka!
 „Choć to wróg, żal mi, że go śmierć spotkała taka!”
- A Hildebrand zawoła: „Śmierć tego człowieka 2373
 „Na nic się jej nie przyda, cokolwiek mnie czeka!
 „Choć mnie niedawno trwogi nabawił śmiertelnej,
 „Przezemnie pomszczon będzie on wojownik dzielny!”
- To rzekł i do królowej pełen gniewu skoczył, 2374
 Nad Krymhildą miecz jego straszny łuk zatoczył,
 Ciężką jej boleść zamysł Hildebranda sprawił,
 Krzyknęła, krzyk rozpaczy już jej nie wybawił.
- Na ziemi jeno trupy zabitych leżały, 2375
 Między nimi królowa, pocięta w kawały,
 Dytrych i Ecel łkali, strumienie łez rzewnych
 Wylewając po stracie przyjaciół i krewnych.
- Owe blaski, zaszczyty, kwiat rycerstwa — w grobie! 2376
 Naród za nimi płacze w smutku i żałobie.
 Tak się królewskie gody skończyły żałośnie,
 Bo z miłości w ostatku zawsze żal wyrośnie.

Co potem było, tego pieśń moja nie powie,
Jeno, że długo potem panie i panowie
I młódź rycerska w ciężkiej płakali boleści. —
— O Nibelungów doli koniec opowieści. —

2377

SPIS TREŚCI

Wstęp.	5
I. Niedola Nibelungów.	15
II. O Zygfriedzie.	17
III. Jak Zygfried przybył do Wormacyi.	20
IV. Jak walczył z Sasami.	32
V. Jak Zygfried Krymhildę po raz pierwszy obaczył.	48
VI. Jak Gunter wyprawiał się do Islandyi po Brnnliildę.	56
VII. Jak Gunter Brunhildę pozyskał.	64
VIII. Jak Zygfried pojechał po swoich rycerzy Nibelungów.	76
IX. Jak Zygfrieda do Wormacyi posłano.	82
X. Jak Brunhildę w Wormacyi przyjęto.	88
XI. Jak Zygfried z żoną do swego kraju powrócił.	102
XII. Jak Gunter zaprosił Zygfrieda na gody.	106
XIII. Jak na gody jechali.	113
XIV. Jak królowe połajały się nawzajem.	118
XV. Jak Zygfrieda zdradzono.	126
XVI. Jak Zygfrieda zabito.	131
XVII. Jak Krymhilda opłakiwała małżonka i jak go pogrzebiono.	142
XVIII. Jak Zygmunt do kraju powrócił.	151
XIX. Jak skarb Nibelungów do Wormacyi przywieziono.	154
XX. Jak król Ecel do Burgundyi po Krymhildę posyłał.	160

XXI. Jak Krymhilda do Hunnów jechała.	178
XXII. Jak Ecel zaślubił Krymhildę.	184
XXIII. Jak krzywdy swoje Krymhilda pomścić zamierzała.	191
XXIV. Jak Werbel i Swemmel poselstwo spełnili.	195
XXV. Jak panowie wszyscy do Hunnów jechali.	206
XXVI. Jak Dankwart zabił Gelfrata.	216
XXVII. Jak przyjechali do Bechlaren.	224
XXVIII. Jak Burgundowie przybyli do zamku Ecela.	233
XXIX. Jak Hagen nie powstał przed królową.	238
XXX. Jak Hagen z Volkerem na straży stali.	245
XXXI. Jak szli do kościoła.	249
XXXII. Jak Bledelina ubito.	258
XXXIII. Jak Burgundowie z Hunnami walczyli.	262
XXXIV. Jak ciała zabitych wyrzucali na dół.	270
XXXV. Jak Irynga ubito.	272
XXXVI. Jak królowa kazała podpalić salę.	279
XXXVII. Jak margrabiego Rydygiera zabito.	286
XXXVIII. Jak wszystkich rycerzy Dytrycha zabito.	298
XXXIX. Jak zginęli Gunter, Hagen i Krymhilda.	310